

# WISŁAWA SZYMBORSKA

## *Miłość szczęśliwa*

Miłość szczęśliwa. Czy to jest normalne,  
czy to poważne, czy to pożyteczne -  
co świat ma z dwojga ludzi,  
którzy nie widzą świata?

Wywyższeni ku sobie bez żadnej zasługi,  
pierwsi lepsi z miliona, ale przekonani,  
że tak stać się musiało - w nagrodę za co?  
za nic;  
światło pada znikąd -  
dlaczego właśnie na tych, a nie na innych?  
Czy to obraża sprawiedliwość? Tak.  
Czy to narusza troskliwie piętrzone zasady,  
strąca ze szczytu morał? Narusza i strąca.

Spójrzcie na tych szczęśliwych:  
gdyby się chociaż maskowali trochę,  
udawali zgnębienie krzepiąc tym przyjaciół!  
Słuchajcie, jak się śmieją - obraźliwie.  
Jakim językiem mówią - zrozumiałym na pozór.  
A te ich ceremonie, ceregiele,  
wymyślne obowiązki względem siebie -  
wygląda to na zмовę za plecami ludzkości!

Trudno nawet przewidzieć, do czego by doszło,  
gdyby ich przykład dał się naśladować.  
Na co liczyć by mogły religie, poezje,  
o czym by pamiętano, czego zaniechano.  
kto by chciał zostać w kręgu.

Miłość szczęśliwa. Czy to jest konieczne?

Takt i rozsądek każą milczeć o niej

jako skandalu z wysokich sfer Życia.

Wspaniale dziatki rodzą się bez jej pomocy.

Przenigdy nie zdołałyby zaludnić ziemi,

zdarza się przecież rzadko.

Niech ludzie nie znający miłości szczęśliwej

twierdzą, że nigdzie nie ma miłości szczęśliwej.

## EDWARD ESTLIN CUMMINGS

Tłumaczenie: STANISŁAW BARAŃCZAK

### *Noszę Twe serce z sobą*

Noszę twe serce z sobą (noszę je w moim  
sercu) nigdy się z nim nie rozstaję (gdzie idę  
ty idziesz ze mną; cokolwiek robię samotnie  
jest twoim dziełem, kochanie)

i nie znam lęku

przed losem (ty jesteś moim losem) nie pragnę  
piękniejszych światów (ty jesteś mój świat prawdziwy)  
ty jesteś tym co księżyc od dawien dawna znaczył  
tobą jest co słońce kiedykolwiek zaśpiewa

oto jest tajemnica której nie dzielę z nikim  
(korzeń korzenia załążek pierwszy załążka  
niebo nieba nad drzewem co zwie się życiem; i rośnie  
wyżej niż dusza zapagnie i umysł zdoła zataić)  
cud co gwiazdy prowadzi po udzielnych orbitach

## KONSTANTY ILDEFONS GAŁCZYŃSKI

### *Już kocham cię tyle lat*

Już kocham cię tyle lat,  
na przemian w mroku i w śpiewie,  
może to już jest osiem lat,  
a może dziewięć - nie wiem.

Splątało się, zmierzchno - gdzie ty, a gdzie ja,  
już nie wiem - i myślę w pół drogi,  
że tyś jest rewolta i klęska, i mgła,  
a ja to twe rzęsy i loki.

**ADAM ASNYK**

*Jednego serca! tak mało! tak mało*

Jednego serca! tak mało! tak mało,  
Jednego serca trzeba mi na ziemi!  
Coby przy mojem miłością zadrżało:  
A byłbym cichym pomiędzy cichemi...

Jedynych ust trzeba! skąd bym wieczność całą  
Pił napój szczęścia ustami mojemu,  
I oczu dwoje, gdzieby, patrzył śmiało,  
Widząc się świętym pomiędzy świętymi.

Jednego serca i rąk białych dwoje!  
Coby mi oczy zasłoniły moje,  
Bym zasnął słodko, marząc o aniele,

Który mnie niesie w objęciach nieba...  
Jednego serca! tak mało mi trzeba,  
A jednak widzę, że żądam — za wiele.

## MARIA PAWLIKOWSKA-JASNORZEWSKA

### *Rozmowa z sercem*

Gdzie odpoczniesz? Na wiślanym piasku

czy na łące naszej, wśród jaskrów?

"Mogę tylko odpocząć w przeszłości",

Rzekło serce wyraźnie i jasno,

"Mogę tylko odpocząć w przeszłości",

Ależ jutro pogodniejsze i słodsze!

Nie chcesz wytchnąć w powojennym świecie?

"Już za późno. Gdybym było młodsze!

O, Przeszłości, jak do ciebie wrócić,

O, Przeszłości, jak do ciebie dotrzeć?..."

Serce, serce, musisz się uprościć!

Wpierw niech w tobie rezygnacja zagości,

Po czym raj ci się nowy otworzy.

Serce rzekło: "Biję dla Przeszłości!

Chcecie mnie głodem zamorzyć?"

Serce, uporem grzeszysz!

Serce, błądzisz w tęsknocie!

Choć jest wiele cudów w świecie Bożym,

Wiele dobra pośród wszechrzeczy,

Lecz Bóg dotąd Przeszłości nie stworzył

## HENRYK ZBIERZCHOWSKI

### *Ciche jest serce me*

Ciche jest serce me cichością polan,  
Które pod zachód słońca krwawo płoną.  
(O takiej chwili głowę umęczoną  
Chciałbym przytulić do twych białych kolan).

Pozwólmy mówić lasu cichym szumom,  
Puste są słowa, więc po cóż się silić.  
(O takiej chwili chciałbym się pochylić  
Nad twoich oczu wieczystą zadumą).

Goreją szczyty od słońca pożaru,  
Wracają owce i dzwonią dzwonkami.  
(O takiej chwili czar jest między nami —  
Jakże się lękam, by nie spłoszyć czaru).

I nagle cały świat się robi złoty  
A każda chmurka jest do szczęścia drogą.  
(O takiej chwili dwie ludzkie tęsknoty  
Idą ku sobie i zejść się nie mogą).

## WISŁAWA SZYMBORSKA

### *Do serca w niedzielę*

Dziękuję ci, serce moje,  
że nie marudzisz,  
że się uwijasz bez pochlebstw,  
bez nagrody, z wrodzonej pilności.

Masz siedemdziesiąt zasług na minutę.  
Każdy twój skurcz  
jest jak zepchnięcie łodzi  
na pełne morze  
w podróż dookoła świata.

Dziękuję ci, serce moje,  
że raz po raz  
wyjmujesz mnie z całości  
nawet we śnie osobną.

Dbasz, żebym nie prześniła się na wylot  
na wylot,  
do którego skrzydeł nie potrzeba.

Dziękuję ci, serce moje,  
że obudziłam się znowu  
i chociaż jest niedziela,  
dzień odpoczynania,  
pod żebrami  
trwa zwykły przedświąteczny ruch.



## MARIA PARUSZEWSKA

### *Wybór przyjaciela*

W przyjaźni bywaj stały — lecz zanim ją zawrzesz,

Patrz dobrze w czyje ręce składasz to ogniwo,

Byś nie żałował kiedyś, żeś kielich goryczy

Własną ręką zgotował, jako zguby żniwo.

Przyjaciel na to miano niechaj sam zasłuży.

Nie żądaj wielkich czynów — bohaterów nie ma,

Sądź raczej z małych rzeczy, prawie bez znaczenia,

Są to kwiaty, co wiosną pokrywa się ziemia.

My ziemią — czyny kwiatem — zależy od tego,

Czy tam więcej kąkolu, czy fiołków w ukryciu?

Czy dobre w nim przeważa, czy też szala złego?

Przyjaciel niechaj sercem do serca zapuka,

Wtedy darz go przyjaźnią — a kiedy w niedoli,

Nieś pomoc wraz z pociechą, bo w szczęściu... nie sztuka.

## MARIA PAWLIKOWSKA-JASNORZEWSKA

### *Kto chce bym go kochała*

Kto chce bym go kochała, nie może być nigdy ponury

i musi potrafić mnie unieść na rękę wysoko do góry.

Kto chce, bym go kochała, musi umieć siedzieć na ławce

i przyglądać się bacznie robakom i każdej najmniejszej trawce.

I musi też ziewać, kiedy pogrzeb przechodzi ulicą,

gdy na procesjach tłumy pobożne idą i krzyczą.

Lecz musi być za to wzruszony, gdy na przykład kukułka kuka

lub gdy dzięcioł kuje zawzięcie w srebrzystą powłokę buka.

Musi umieć pieska pogłaskać i mnie musi umieć pieścić,

i śmiać się, i na dnie siebie żyć słodkim snem bez treści,

i nie wiedzieć nic, jak ja nie wiem, i milczeć w rozkosznej ciemności,

i być daleki od dobra i równie daleki od złości.

## IRENA EISYMOND

### *O przyjaźni w stawie*

Żabka i Żabciuś, codziennie w stawie,  
dyskutowali z rana przy kawie.  
Parzyli napój we wspólnym dzbanku,  
razem go pili na żabim ganku.

Razem w fotelach, z nosem w gazecie,  
śledzili wieści, co sływać w świecie.  
Jedno nie mogło żyć bez drugiego.  
Nie ma duetu nigdzie takiego.

Pewnego razu doszło do sprzeczki.  
Żabciuś utracił przyjaźń Żabeczki.  
Słowo do słowa, nie trzeba wiele.  
Żabciuś sam został, z pustym fotelem.

Choć serce ściska i łzawią oczy,  
Żabciuś samotnie w stawie się moczy.  
Żabka zaczęła robić karierę,  
teraz do gazet pisała wiele.

Żabciuś do granic osamotniony,  
za swą Żabeczką bardzo tęskniony,  
usiadł w fotelu, z poważną miną:  
– Jak udobruchać Żabkę jedyną?

Tak pogrążony w bólu, w swych troskach,  
fotel Żabeczki mył jak na rozkaz.  
I wtedy przyszedł pomysł do głowy,  
dać ogłoszenie – zamysł celowy.

Żabciuś napisał tak do gazety:  
– „Mam stary fotel – oddam – niestety.  
Już niepotrzebny, troszkę zużyty,  
lecz odnowiony, dobrze umyty”.

Tak zapunktował u smutnej Żabki,  
że aż klaskała ze szczęścia w łapki.  
Wciąż wspominała kawę, dyskusje,  
wspólne pływanie, zabawy różne.

Już zapomniała o co im poszło.  
Godzenie było chwilą podniosłą.  
Żabka chwaliła fotel Żabciusia,  
który w fotelu obok niej usiadł.

Żabciuś był mądry, miał doświadczenie,  
ratował przyjaźń tym ogłoszeniem.  
Wiedz, że przyjaciel nie tylko chwali.  
To ten prawdziwy przyjaźń ocali.

## AGNIESZKA FRĄCZEK

### *Mój przyjaciel*

Mój przyjaciel daję słowo,  
Jest osobą wyjątkową!  
Umie robić zamki z piasku,  
Po podwórku biega w kasku  
I dla innych się naraża  
jak policjant albo strażak  
Czasem bywa też piratem,  
Co na statku ma armatę,  
Raz rycerską nosi zbroję,  
Innym razem jest kowbojem.  
Kiedy się spotkamy w parku,  
To podzieli się koparką  
I pożyczy mi łopatkę  
Lub wiaderko w żółtą kratkę.  
Bardzo lubi mleczne krówki  
I czerwone ciężarówki,  
Piłkę nożną kopie w błocie,  
Z kotem ściga się po płocie.  
A w kieszonce od spódniczki  
Trzyma procę i kamyczki.  
Mój przyjaciel daję słowo  
Jest dziewczynką wyjątkową!